

dr Henryk Czech
Opole

Spoleczne i ekonomiczne aspekty pojednania w województwie opolskim

Stare chińskie przekleństwo „Obyś żył w ciekawych czasach” doprecyzowane o frazę i „w ciekawym miejscu” nabiera szczególnego znaczenia w przypadku analizy losów historyczno-społecznych autochtonicznych mieszkańców województwa opolskiego - Górnoszlązaków. Lata w których przyszło nam - współczesnym - żyć są generalnie arcyciekawe, z wydarzeniami o znaczeniu epokowym. Wspomnę choćby tylko wydarzenia najnowszej historii Polski (a zarazem Europy), związane choćby z latami 1980-1981 (powstaniem i pierwszym okresem działalności NSZZ „Solidarność”), rokiem 1989 i początkiem przemian społeczno-demokratyzacyjnych, czy rokiem 1999 - i przystąpieniem Polski do NATO i Unii Europejskiej (2004 r.).

W przypadku województwa opolskiego (właściwie wtedy zachodniej, niemieckiej części Górnego Śląska) konieczne należałoby jeszcze wspomnieć rok - 1945 i przyłączenie¹ (naukowcy rodowodu PRL-owskiego pisali o „powrocie”²) tej części Górnego Śląska do Polski oraz rok 1950 i decyzję o utworzeniu województwa opolskiego z dolnośląskimi powiatami namysłowskim, brzeskim i nyskim. Zasygnalizowane wydarzenia były genezą wielu regionalnych - opolskich zjawisk oraz procesów społecznych. Znacznie potęgowały regionalną „ciekawość” czasu i miejsca. Przypomnę, że tuż po wojnie na Górnym Śląsku - w wyniku polityki antyniemieckiej władz komunistycznych - doszło do wielkiej „wędrowni ludów” - wyjeżdżała lub była wysiedlana ludność niemiecka (lub tak się deklarująca)³. Na jej miejsce - z kresów II RP - przesiedlana była ludność polska⁴. W efekcie tworzyła się nowa społeczność - od roku 1950 - pozostających w naszym zainteresowaniu mieszkańców województwa opolskiego. Rodzi się w tym miejscu pytanie: jaka była tożsamość tej społeczności? Kim byli jej mieszkańcy? Jak się narodowo deklarowali? Jak przebiegał proces integracji? Czy możliwe było wielorakie pojednanie dużych grup mieszkańców? Jak procesy demograficzne determinowały i determinują zagadnienia ekonomiczne mieszkańców i samorządowe województwa?

Trudno w tym krótkim szkicu zanalizować wszystkie sygnalizowane zagadnienia. Spróbujmy jednak rozpocząć od problematyki historyczno-społecznej (problematyce pojednania),

¹ Por. P. Madajczyk, Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948, ISP PAN, 1996.

² Zob. Z. Kowalski, Powrót Śląska Opolskiego do Polski, Opole 1988.

³ Zob. B. Linek, Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950, Opole 2000.

⁴ Ludność z Kresów Wschodnich liczyła w 1950 roku 180 192 osoby, co stanowiło 22,2 procent mieszkańców województwa opolskiego. Całość uzupełniały przesiedlenia z innych części Polski.

a zakończymy na aktualnych problemach depopulacyjno-ekonomicznych województwa opolskiego.

Według danych demograficznych i statystyk spisów powszechnych z lat 1950, 1960, 1988, 2002 i 2011 Górnoślązaków w województwie opolskim - w kolejnych latach było odpowiednio: 436,9 tys., 417,5 tys., 330,0 tys., 270 tys. i 250 tys⁵. Suche dane spisowe nie obrazują całej palety zjawisk i procesów, których podmiotem i przedmiotem była i jest ta grupa społeczna. Nie jest ona także „raz na zawsze” zbadana i zdefiniowana, nie zostały również ostatecznie „odkryte” wszystkie jej aspiracje i dążenia oraz problemy z którymi się na co dzień boryka. Tu wciąż aktualny jest postulat stałego monitoringu górnośląskich - opolskich zdarzeń społecznych, bo nadal w województwie opolskim - po niemal siedemdziesięciu latach koegzystencji mieszkańców różnorodnego pochodzenia - pojawiają się z różnym natężeniem - konflikty narodowościowe, etniczne i społeczne. **I bez znaczenia pozostaje nawet fakt, iż według danych demograficznych z roku 2010 - 85 procent⁶ mieszkańców województwa opolskiego urodziło się po roku 1945, a więc osobiście nie doświadczyło skutków wojny, uczęszczało do polskich przedszkoli i szkół, najczęściej było wiernymi „polskiego” - opolskiego Kościoła katolickiego, pracowało w polskich przedsiębiorstwach i zanurzonych jest w polskiej kulturze - a więc funkcjonowało z wszystkimi dogodnościami i uciążliwościami w polskim państwie.**

Niektóre negatywne zjawiska „wywoływane” są na miejscu przez różnej barwy opolskich polityków i politykierów. Najczęściej kreowane są w celu wywołania podziału pomiędzy Polakami i Niemcami. Efektem ma być zaktywizowanie własnego elektoratu i/lub poprawienie wyniku wyborczego. Ale zdarzają się także działania, z udziałem liderów partii ogólnopolskich, których celem jest dezintegracja - z tych samych powodów - opolskiej społeczności. Dobrym przykładem jest grudniowa (w 2012 roku) wizyta lidera PIS i złożone publicznie deklaracje⁷.

W powstaniu niektórych opolskich tendencji i zjawisk niewątpliwie decydujące znaczenie miały zasygnalizowane na wstępie wydarzenia ogólnopolskie i europejskie. Przyczyniały się one do aktywizacji - z różnym natężeniem - mieszkańców - **którzy nadal w roku 2013 poszukują własnej tożsamości.** Najnowsze wyniki spisu powszechnego to jaskrawo potwierdzają. Dzisiaj województwo opolskie według danych spisowych z roku 2011 liczy niewiele ponad milion mieszkańców (1016 tys.). Stolicą województwa jest 120-tysięczne Opole. Ale - ponad 140-tysięcy mieszkańców województwa opolskiego deklaruje inną niż polską narodowość lub jest ona nieustalona⁸. Dobitnie to wskazuje, iż zapoczątkowany

⁵ R. Rauziński, Śląsk Opolski regionem kryzysu demograficznego, w: R. Rauziński, T. Sołdra-Gwiżdż, Społeczeństwo Śląska Opolskiego 1945-2011-2035 - aspekty społeczne, demograficzne i rynku pracy, Opole-Warszawa 2012, s. 31.

⁶ Tamże.

⁷ Mniejszość ma zbyt dużo, (rozmowa Krzysztofa Ogioldy z Jarosławem Kaczyńskim), „Nowa Trybuna Opolska” nr 288, 2012, s. 3.

⁸ Urząd Statystyczny w Opolu, Narodowy Spis Powszechny 2011. Raport z wyników w województwie opolskim, Opole 2012, s. 65

w roku 1945 proces polonizacji nie był zjawiskiem trwałym i zakończony powstaniem państwa jednonarodowego. Tylko w komunistycznej propagandzie - niestety czasem też naukowej - mierzonej np. ilością małżeństw mieszanych tzn. (polsko-śląskich) twierdzono, że oto doszło do ukształtowania się nowej, opolskiej społeczności⁹. Jeszcze inni próbują nadal uzasadniać jedynie polską tożsamość Górnoszlązaków, przywołując historię powstań śląskich sprzed niemal stu lat. Tak jakby sytuacja społeczno-polityczna przez ten cały okres nie ulegała żadnej zmianie i była constans. I tak jakby nie było II wojny światowej z jej straszliwymi skutkami. Tymczasem rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Już pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku Górnoszlązacy - kupione podczas weryfikacji za dwadzieścia pięć złotych obywatelstwo polskie ochoczo uzupełniali deklaracjami i staraniami o niemieckie obywatelstwa. Szacunki były różne - i raczej były ostatecznie nieweryfikowalne (pojawiały się nawet kilkuset-tysięczne szacunki). Pozwalało to ostatecznie opolskim Niemcom zarejestrować w roku 1990 własne Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które także pełni rolę partii politycznej wystawiając w wyborach do Sejmu i Senatu własnych kandydatów i uzyskując w roku 1991 sześć mandatów poselskich i jeden senatorski.

Niemieckie deklaracje opolskich Górnoszlązaków były szokiem nie tylko dla opolskiej opinii publicznej. Wywracały bowiem cały dotychczasowy utrwalany komunistyczną propagandą ład społeczny w tej części kraju. I chociaż w województwie opolskim zasadniczo nie odnotowano jakichś tragicznych ekscesów związanych z tym faktem¹⁰, to jednak świadomość społeczna została przeorana. I znowu unaoczniał się problem konieczności integracji mieszkańców województwa opolskiego. O ile w okresie powojennym (w latach 1945-1989) problem został „naturalnie” wyciszony (cenzurą i propagandą państwo jedno-polsko-narodowego) ze sfery publicznej i nie wymagał działań integracyjnych, a tylko represyjnych, o tyle w latach dziewięćdziesiątych „wystąpił” z podwójną siłą. Bez popełnienia większego błędu należy stwierdzić, że żadna ówczesna wojewódzka instytucja nie była przygotowana na taki rozwój wypadków. Jedynym wyjątkiem okazał się opolski Kościół katolicki, który wręcz wyprzedzał „opolską rzeczywistość” społeczno-polityczną. Ks. abp Alfons Nossol, wieloletni biskup opolski, pytany w roku 2012 jak rozpoczął się proces dochodzenia do legalnego działania mniejszości niemieckiej odpowiedział: „dla mnie rozpoczął się on w styczniu 1989 roku. Papież Jan Paweł II wydał wtedy na Nowy Rok dokument, orędzie noszące tytuł: „Poszanowanie mniejszości jest drogą do pokoju”. Miałem możliwość zapoznać się z nim, kiedy jeszcze obowiązywało na niego embargo. Przed publikacją o jego ocenę zapytał mnie także Ojciec Święty. Powiedziałem mu, że bardzo mi się podoba, ale wiem także, że z jego zastosowaniem w praktyce u nas nie będzie łatwo. Bo zaakceptować mniejszości, to w wymiarze opolskim oznacza zaakceptować i dopuścić do głosu także Niemców. A dlaczego nie? - odpowiedział papież. Ale to by oznaczało, że trzeba by odprawiać po niemiecku msze św. A dlaczego nie? - powtórzył Ojciec Święty. Trzeba rozpocząć, choćby było trudno. Papież przypomniał, że jeszcze jako arcybiskup krakowski

⁹ Czytaj - polskiej (a raczej spolszczonej).

¹⁰ Zdarzały się ostre polemiki medialne, obraźliwe napisy na murach opolskich miast i miasteczek oraz podpalenia pomników odbudowywanych ku czci ofiar I i II wojny światowej przez opolskich Niemców.

był proszony przez mieszkańców jednej z wiosek, w której prawie 2/3 stanowili Słowacy, o mszę św. w tym języku. Wówczas peerelowskie władze absolutnie odmówiły zgody, uważając to za dywersję. Zachęcony przez Ojca Świętego przedstawiłem sprawę podczas posiedzenia plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które wówczas odbywało się w Zakopanem. Powiedziałem wprost, że w 1989 zaczniemy liturgię także po niemiecku sprawować. Wielkiego poparcia nie zyskałem. Księża biskupi uważali, że jak raz się zacznie, mszy w swoich językach domagać się będą także inne mniejszości. A wówczas relacje na przykład między Polakami i Ukraińcami były jeszcze dość napięte. Biskupi ocenili widać, że klimatu dla mniejszościowych mszy św. na razie nie ma. Szczerze mówiąc, byłem bardzo smętny, bo tak wprost nie poparł mnie wtedy prawie nikt. Koło północy przyszedł do mnie ks. prymas Józef Glemp, bo miałem pokój obok niego. Powiedział mi, że jemu też jest przykro, że ta moja, a właściwie papieska inicjatywa została bez oddźwięku. Słuchaj, Ojciec Święty, jest autorytetem. Więc rozpocznij odprawiać msze św. dla mniejszości niemieckiej, a gdyby cię ktoś pytał, powiedz, że to jest umówione ze mną. Musimy nauczenie papieża brać na serio - mówił prymas. Ta jego opinia była zupełnie sprzeczna z dość powszechnym wtedy przekonaniem, że ks. kardynał ma nastawienie antyniemieckie¹¹.

Z czasem miało się okazać, że wkład opolskiego Kościoła katolickiego w działania na rzecz szeroko rozumianego pojednania mieszkańców województwa opolskiego - przy stałym procesie wspierania duszpasterskiego opolskich Niemców jest jego kluczową cechą. „Kościół na Śląsku zawsze starał się stawać po stronie tych, którzy byli słabsi, i tworzył przestrzeń, w której mogli oni zabierać głos. Przed wojną, w bardzo trudnych warunkach, angażował się po stronie mniejszości polskiej i jej praw. Nasze ulice noszą dziś imiona księży, którzy tak czynili. Dzisiaj sytuacja nie jest w pełni analogiczna do przedwojennej, ale zadaniem Kościoła wciąż jest mówienie o prawach mniejszości i dawanie szansy do korzystania - w duszpasterstwie i w liturgii - z tych praw¹². Szerzej na ten temat piszę w artykule zatytułowanym „Pojednana różnorodność - wkład opolskiego Kościoła katolickiego w pojednanie narodów, tradycji i kultur” opublikowanym w pracy prof. Jacka Kurczewskiego pt.: „Socjologia pojednania”. Jeszcze raz należy podkreślić, że **opolski Kościół katolicki od zakończenia II wojny światowej był i jest jedyną instytucją w województwie opolskim, która faktycznie podejmowała i podejmuje różne inicjatywy na rzecz pojednania mieszkańców deklarujących różną narodowość.**

Można mu jedynie zarzucić, że czasem czyni to wręcz w sposób naiwny (oceniając z ludzkiej, doczesnej perspektywy), bo spodziewane szybkie efekty nie są widoczne lub są bardzo nietrwałe. Podziwiać należy jednak wytrwałość i permanentną pracę tej instytucji oraz nie zrażanie się napotykanymi trudnościami.

¹¹ K. Ogiolda, K. Zyzik, Arcybiskup Nossol. Radość jednania, Opole 2012, s. 22-23.

¹² Ks. Profesor Tadeusz Dola, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego (sonda redakcyjna), „Nowa Trybuna Opolska” 2013, nr 289, s. 2.

Niemieckie deklaracje z lat osiemdziesiątych XX wieku opolskich Górnoślązaków istotne były dla nich jeszcze z jednego utylitarnego i ekonomicznego powodu. Pozwalały legalnie podejmować pracę na „niemieckich warunkach”, co przy różnicy siły nabywczej marki i złotówki spowodowało masową emigrację zarobkową. Ale były skutkiem również innych czynników - przede wszystkim dużego bezrobocia. Gdy w roku 2002 prowadziłem badania w gminie Olesno, ankietowani mówili wręcz o „głodzie pracy”, a znalezienie pracy lokowali w sferze marzeń. Nie bez znaczenia w podejmowaniu decyzji o emigracji zarobkowej była także działalność biur pośrednictwa pracy, prężnie działających i drenujących lokalny rynek pracy. Gdy w latach 2004-2005 analizowałem to zjawisko mogłem stwierdzić, że: „bardzo istotnym elementem zagadnienia pracy i pracowitości współczesnej społeczności województwa opolskiego jest rola ogłoszeń reklamowych w podejmowaniu decyzji o wyjeździe za pracę poza granice kraju. Polega ona - nie bójmy się użyć tego określenia - na bezpardonowej „walce o dusze śląskie”. Można to określenie traktować jako parafrazę powojennego hasła propagandowego towarzyszącemu akcji weryfikacji ludności śląskiej: „nie oddamy ani jednej duszy polskiej”¹³.

Według różnych szacunków od początku transformacji ustrojowej w Polsce ponad 100 tysięcy mieszkańców województwa opolskiego pracuje za granicą - głównie w Niemczech i Holandii. Zdaniem demografów tendencja jest nadal wzrostowa, bo o ile w roku 1995 było takich 77,3 tys., to już w roku 2002 - 105 tys., a w roku 2010 - 150 tysięcy¹⁴.

Ogromna emigracja skutkuje dzisiaj katastrofalnymi efektami społeczno-ekonomicznymi w skali województwa opolskiego. Najważniejsze to:

- duży udział rodzin podzielonych i niepełnych na skutek masowych migracji stałych i czasowych. „Aktualnie na 100 osób zamieszkałych w gminach autochtonicznych, przypada ponad 125-130 członków rodzin mieszkających w Niemczech”¹⁵.
- bardzo niski przyrost naturalny i dalsza skłonności do emigracji zagranicznej;
- feminizacja i starzenie się ludności śląskiej oraz wyludnianie się licznych gospodarstw rolniczych i chłoporobotniczych¹⁶.

Emigracja zarobkowa to także problem mniejszego zatrudnienia w kraju, które wpływa niewątpliwie na wysokość dochodów samorządów terytorialnych. Migracja powoduje niekorzystne skutki zwłaszcza w samorządach lokalnych wpływając na opóźnienia infrastrukturalne, a tym samym na dalsze pogłębianie się dysproporcji rozwojowych pomiędzy ośrodkami wzrostu a regionami peryferyjnymi¹⁷.

¹³ Zob. H. Czech, Rola reklamy prasowej w podejmowaniu decyzji o emigracji zarobkowej (na przykładzie prasy lokalnej województwa opolskiego), w: K. Glombik, P. Morciniec (red.), Wyjazdy zarobkowe szansa czy zagrożenie? Perspektywa społeczno-moralna, Opole 2005, s. 112.

¹⁴ Zob. Rauziński, dz. cyt., s. 50.

¹⁵ R. Rauziński, dz. cyt., s. 50.

¹⁶ R. Rauziński, dz. cyt., s. 50.

¹⁷ J. Sebesta, Uwarunkowania demograficzne województwa opolskiego - działania regionalne na rzecz depopulacji, w: R. Rauziński, T. Sotdra-Gwiżdż (red.), dz. cyt., s. 11.

W efekcie - zdaniem Józefa Sebesty, marszałka województwa opolskiego: „ujemny przyrost naturalny, gwałtowny spadek dzietności, niekorzystne trendy w zakresie ruchu migracyjnego ludności, a także niekorzystne prognozy demograficzne wymagają traktowania tych problemów w sposób szczególnie istotny”¹⁸. Zdiagnozowany problem określono depopulacją. Cudownym lekiem zaistniałej sytuacji ma być realizowany w latach 2013-2020 program Specjalnej Strefy Demograficznej (SSD), obejmujący całe województwo opolskie i który ma być realizowany w czterech obszarach:

1. Rynku pracy - w szczególności zwiększenia atrakcyjności i liczby miejsc pracy, ograniczenia bezrobocia oraz wzrostu aktywności zawodowej mieszkańców, w tym ich przedsiębiorczości.
2. Edukacji i rynku pracy - dostosowania ofert edukacyjnej do potrzeb rynku pracy.
3. Opieki żłobkowo-przedszkolnej - zwiększenia dostępu do usług żłobkowo-przedszkolnych.
4. Działaniu zwiększającym dostęp do usług dla osób starszych oraz aktywizujące tę grupę społeczną¹⁹.

Po roku „mówienia” o problemie depopulacji trudno wskazać jakieś konkretne efekty przeciwdziałania problemowi i funkcjonowania strefy²⁰.

Wracając do labilności narodowej opolskich Górnoszlązaków w ostatnim stuleciu, to należy zauważyć, iż ludność ta jest wciąż na etapie poszukiwania własnej tożsamości narodowej. Bo jeśli na początku ubiegłego stulecia odrodzona Polska jawiła się im jako państwo atrakcyjne, za którą nawet przelewali krew w powstaniach śląskich, to już powojenna Polska Ludowa zupełnie zaprzeczyła ich tożsamości, aspiracjom i wyznawanemu systemowi wartości. Natomiast przemiany demokratyzacyjne lat osiemdziesiątych pozwalały Górnoszlązakom upatrywać przyszłości i własnego rozwoju (także ekonomicznego) pod skrzydłami Republiki Federalnej Niemiec. Stąd masowe deklarowanie narodowości niemieckiej. Gdy sytuacja w Europie i Polsce zaczęła się normalizować (demokracja krzepła, Polska została członkiem NATO i Unii Europejskiej), Górnoszlązacy zaczęli dostrzegać, że jak nie byli uznawani za „prawdziwych” Polaków, tak też nigdy nie będą uznani „prawdziwymi” Niemcami. I tu dotykamy sedna sprawy cytując Stefana Nowakowskiego, który w pracy nt. Giełczyna pt.: „Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej” wydanej w roku 1960 pisał: *„aktywne wiązanie się z Polską dokonało się także nie przez całą gromadę. Wprawdzie językowo i kulturalnie wszyscy w Giełczynie należeli do narodowej grupy polskiej, ideologicznie jednak łączenie się ze zbiorowością polską na skutek wspomnianych trudności, wynikających z jednostronności struktury i silnych więzi ekonomicznych z państwem niemieckim, nie ogarnęło całej gromady i wpłynęło na wytworzenie się na całym Śląsku specyficznej warstwy pośredniej Zwischenschicht, wykazującej pewne odrębne cechy od*

¹⁸ J. Sebesta, art. cyt., s. 9.

¹⁹ Tamże, s. 12-13.

²⁰ Złośliwi lokują działania w sferze PR-owej i nazywają projekt Specjalną Strefą Demagogiczną.

innych grup tworzących naród polski. Tkwienie wsi w systemie lokalnym, jej silna więź więź wewnętrzną decydowały, że cała wieś z jednej strony różniła się w swej świadomości od Niemców, a jednocześnie jej związki z Polską na skutek trudności obiektywnych nie ogarniały wszystkich, lecz tylko jednostki, które tymi lub innymi drogami zespoliły się z narodem polskim”²¹.

W roku 2011 podczas Narodowego Spisu Powszechnego - 100 tysięcy mieszkańców (na 1016 tys. mieszkańców województwa opolskiego ogółem) zadeklarowało narodowość śląską. W tym 41 tysięcy podało ją jako jedyną identyfikację narodową (39 tysięcy powiązało identyfikację śląską z polską narodowością). Dla porównania 60 tysięcy mieszkańców województwa opolskiego zadeklarowało narodowość niemiecką (22 tysiące jako jedyną oraz 18 tysięcy w powiązaniu z narodowością polską)²².

W województwie opolskim koło historii zamyka się. Górnoślązacy znów stają się Górnoślązakami. I wcale nie zdziwiłbym się, gdyby podczas kolejnego spisu powszechnego np. w roku 2021 i w sto lat po powstaniach śląskich i plebiscycie, 200-250 tysięcy mieszkańców dzisiejszego województwa opolskiego zadeklarowało narodowość śląską. I to jako jedyną.

²¹ S. Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, Poznań 1960, s. 233-234.

²² Zob. Urząd Statystyczny w Opolu, *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników w województwie opolskim*, Opole 2012, s. 65-66.